

Mirosław Mrozek
Horyzont zdarzeń

koLekcja eleWatora

seria pod redakcją Artura Daniela Liskowackiego

Mirosław Mrozek

Horyzont zdarzeń



Fundacja Literatury imienia Henryka Berezy. Szczecin 2014-2016

Copyright © Mirosław Mrozek, 2014-2016

Copyright © Fundacja Literatury imienia Henryka Berezy, 2014-2016

grafika na okładce: Piotr Pasiewicz

zdjęcie autora: Łukasz Halczak

redakcja: Artur Daniel Liskowacki

projekt graficzny serii, projekt okładki, skład, łamanie: Paweł Nowakowski

korekta: Anna Nowakowska

ISBN 978-83-64403-15-6

wydanie trzecie: e-book pdf

(wydanie pierwsze, papierowe: ISBN 978-83-64403-06-4)

(wydanie drugie, papierowe: ISBN 978-83-64403-09-5)

Fundacja Literatury imienia Henryka Berezy

adres do korespondencji: 71-141 Szczecin, skrytka pocztowa nr 39

siedziba: 71-467 Szczecin, ul. Mariana Rapackiego 2

tel. 605 631 746

www.fundacja-berezy.org, e-mail: biuro@fundacja-berezy.org

Horyzont zdarzeń otrzymał 1 Nagrodę w 2. edycji Konkursu Literackiego imienia Henryka Berezy „Czytane w maszynopisie” w 2014 r.

Napis	6
Albo nie być	7
Kamień	8
Podróże w czasie	9
W cieniu	10
Strumień	11
Przełom	12
Wzgórze	13
Credo	14
Wieża Babel	15
Do ciebie	16
Kości zostały rzucone	17
Neandertalczyk	18
Trójca	19
Grzechów odpuszczenie	20
Wyrzutek Kariotu	21
Lobotomia	22
Mechanika kwantowa	23
Mania wielkości	24
Ale	25
A gdy mnie zapytają na co choruję odpowiadam	26
Kłęska	27
Pijacy	28
Grabarz z Issos	29
Fatum	30
Pierwsi będą ostatnimi	31
Plusk	32
Anioł	33
Horyzont zdarzeń	34
Boli	35
[Kiedyś już to czytałem, kiedyś sam to napisałem]	36
Wiersz wisielczy	37
Zdarzeń	38
Wiersz drogi	39
Monolog	40
*** (ten wiersz mieszka we mnie...)	41
Nadzieja	42
Światło jego oczu	43
Strzelanina w kinie w Aurorze	44
Horyzont zdarzeń	45
Papierosy	47
Chłopiec zapalający świeczkę	48
Poeta	49
Tylu ich było	50
Czy słyszysz?	52
Bo świat się na mnie nie poznał	53
Czarownica	54

Napis

Druga dekada sierpnia, piękny, słoneczny dzień:
siedzę na parapecie okna szpitalnej palarni,
palę tanie papierosy z przemytu i piję kawę.
Moje oczy rozświetlają promienie słońca,
odbijające się od liści drzew rosnących w parku.

Błądzą myślami poza czasem i przestrzenią,
nagle dostrzegam napis wydrapany na framudze:

ego – zmora – tragedia

Jakbym zobaczył palec Boga piszący na ścianie
lub siebie ubranego w inną skórę, kości i krew,
pochodzącego z nieokreślonej przyszłości,
który odgadł swój los i zamarł w przerażeniu.

Przez resztę dnia obracam w myślach te słowa,
przez resztę życia staram się im zaprzeczyć.